

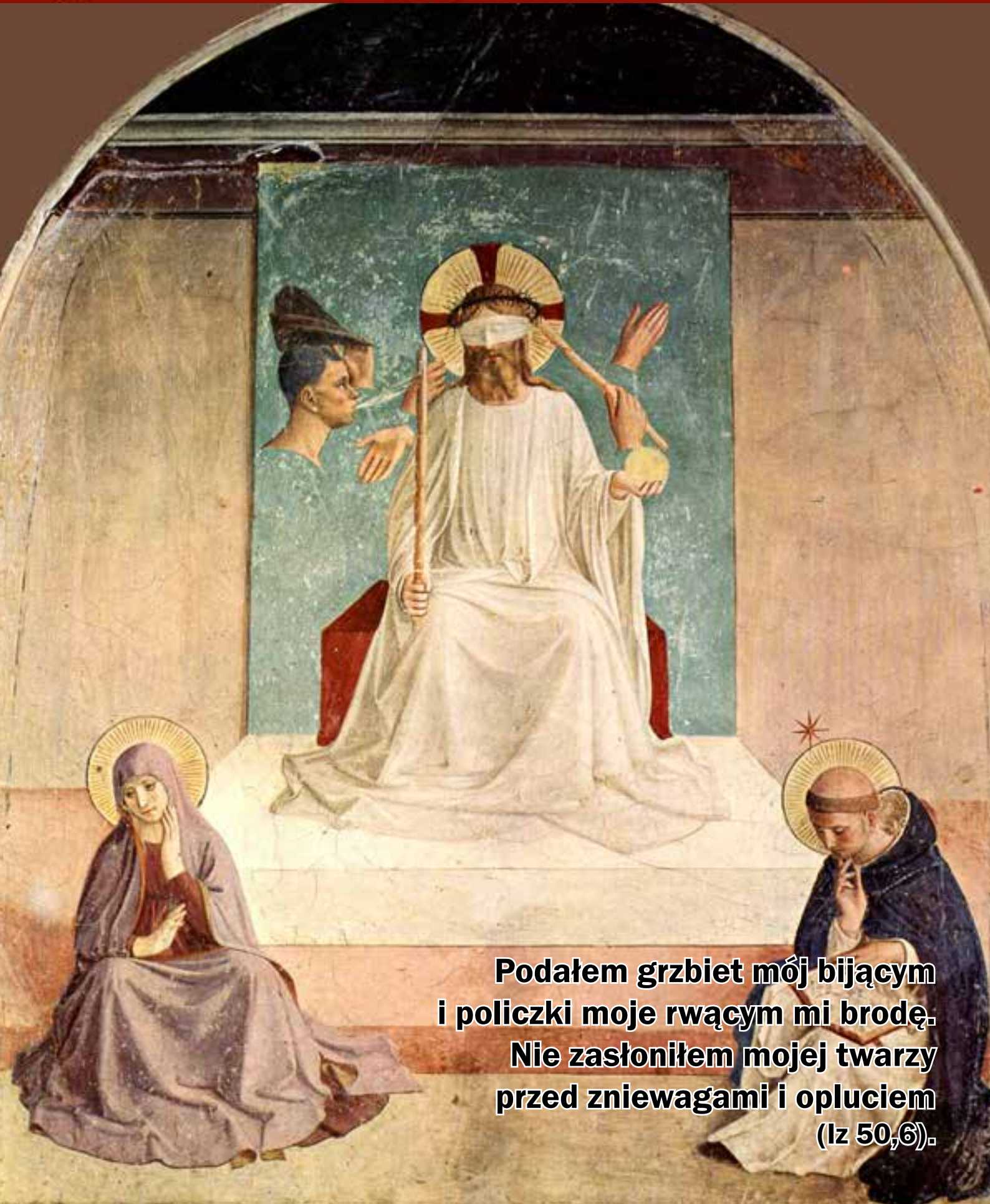


# Nasz Patron

numer 124

pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie

III 2020



**Podąłem grzbiet mój bijącym  
i policzki moje rwącym mi brodę.  
Nie zasłoniłem mojej twarzy  
przed zniewagami i opluciem  
(Iz 50,6).**

## Słowo księdza proboszcza



A gdy Jezus *przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód* (Mt 4, 2). W czasach Jezusa **liczba 40** była dla Izraela pełna treści symbolicznych: po pierwsze, przypomina nam o 40 latach wędrówki Izraela przez pustynię, które były zarówno czasem kuszenia, jak też czasem szczególnej bliskości Boga. Przywodzi nam też na myśl 40 dni, które Mojżesz spędził na górze Synaj, zanim otrzymał słowo Boga, święte tablice Przymierza. Może też być aluzją do rabinackiego opowiadania o drodze Abrahama do góry Horeb, na której miał złożyć w ofierze swego syna, i przez 40 dni i nocy tej wędrówki nie przyjmował żadnego pokarmu ani napoju - jego jedynym pokarmem był widok i słowa towarzyszącego mu anioła. Ojcowie Kościoła uważali liczbę 40 za kosmiczną, symbolizującą cały świat: cztery strony świata wyrażają całość, a dziesięć to liczba przykazań. Ta liczba kosmiczna pomnożona przez liczbę przykazań staje się symbolicznym określeniem całych dziejów świata.

Czterdzieści dni Wielkiego Postu nawiązuje do czterdziestu dni Pana Jezusa na pustyni. W tym czasie duchowo są nam również bliskie wyżej wspomniane wydarzenia ze Starego Testamentu. Wielki Post jest czasem pokuty i nawrócenia, jest okazją do głębszego wejścia w siebie; służą temu nasze dobre postanowienia, rachunek sumienia i szczerą spowiedź.

We wskazaniach pasterskich na Wielki Post czytamy m.in. że *wszyscy wierni, każdy na swój sposób, na podstawie prawa Bożego zobowiązani są czynić pokutę. Żeby jednak – przez wspólne zachowanie pokuty – złączyli się między sobą, zostają nakazane dni pokuty, podczas których wierni powinni przeznaczać więcej czasu na modlitwę, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać post i wstrzemięźliwość* (por. kan. 1249 KPK). *Dniami pokuty w Kościele powszechnym są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu* (por. kan. 1250 KPK).

Gdy chodzi o przepisy postne, wierni, którzy ukończyli 14. rok życia są zobowiązani do zachowania

wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w następujące dni: we wszystkie piątki całego roku i w Środę Popielcową. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych nie obowiązuje, jeżeli zgodnie z przepisami liturgicznymi, w piątek przypada uroczystość. Wierni, którzy ukończyli 18. rok życia aż do rozpoczęcia 60. roku życia, oprócz wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych są zobowiązani do zachowania postu ścisłego w następujące dni: w Środę Popielcową i w Wielki Piątek. Post ścisły pozwala na jednorazowy posiłek do syta oraz na dwa skromne posiłki w ciągu dnia. Wierni, którzy nie mają możliwości wyboru pokarmów i muszą spożywać to, co zostanie im podane, mogą korzystać z dyspensy od obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych w piątki całego roku. Taka dyspensacja nie dotyczy Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku. Niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w piątek zakłada jednak podjęcie innych form pokuty, takich jak: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, wierniejsze spełnianie obowiązków. Dla słusznej przyczyny proboszcz może udzielić w pojedynczym przypadku – poszczególnym wiernym, poszczególnym rodzinom lub wspólnotom wiernych – dyspensy od wstrzemięźliwości od potraw mięsnych, z wyjątkiem Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku. Powstrzymanie się od zabaw, co sprzyja opanowaniu instynktów i wolności serca (zob. KKK 2043), obowiązuje we wszystkie dni Wielkiego Postu.

Za nami już tegoroczne rekolekcje wielkopostne. Tradycyjnie przeżywamy je od Środy Popielcowej do pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Nie zmarnujmy ich przesłania. Zachęcam parafian do udziału w nabożeństwach pasyjnych. W każdy piątek: **droga krzyżowa** o godz. 17:00 z udziałem dzieci, a dla ogółu wiernych po wieczornej Mszy św., **Gorzkie żale** - w niedzielę o godz. 17:00.

ks. Marian Sikora

## Czcigodny Sługa Boży – prymas niezłomny cz. II



W 1953 r. władze komunistyczne wydały dekret zobowiązujący kapłanów i biskupów do składania ślubowania na wierność Polsce Ludowej, przyznający władzom prawo do obsady wszystkich stanowisk duchownych w Kościele. W odpowiedzi na to, 8 maja 1953 r., w uroczystość św. Stanisława męczennika, Prymas wystosował słynny memoriał do władz, wyrażając stanowczy sprzeciw wobec rażącego łamania przez nie zawartych wcześniej porozumień. Zakończył go słowami: *Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus!* Nocą 25 września 1953 r. do siedziby Prymasa Polski przy ul. Miodowej 17 weszło kilkudziesięciu funkcjonariuszy UB. Stefan Wyszyński został aresztowany i potajemnie wywieziony z Warszawy. *Proszę powiedzieć mojemu ojcu i siostrze [zakonnym], że nie wolno płakać; nie wolno, ja zabraniam płakać. Proszę powiedzieć także biskupowi Choromańskiemu, że gdybym postawiony został przed sądem, nie potrzebuję adwokatów, żadnych adwokatów* - notował funkcjonariusz UB ostatnie słowa Kardynała wypowiedziane do domowników. Prymas był przygotowany na aresztowanie. Wspominał o tym podczas ostatniej Konferencji Episkopatu 18 września 1953 r.: *Wolę więzienie*

*niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie tych najbardziej umęczonych. A przywileje mogą być świadectwem odejścia od właściwej drogi Kościoła - w prawdzie i w miłości.* Do 1956 r. internowano go kolejno w Rywałdzie, Stoczku, Prudniku i Komańczy. *Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawę Bożę - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej - to słowa Kardynała z 25 listopada 1953 r.*

W czasie październikowego przesilenia politycznego w 1956 r. Prymas został zwolniony z internowania i powrócił 28 października do Warszawy. 8 grudnia 1956 r. doprowadził do zawarcia nowego, korzystnego dla Kościoła, tzw. *małego porozumienia z władzami*, na mocy którego m.in. w szkołach przywrócono naukę religii, uchylono dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 1953 r. i umożliwiono powrót biskupów na ziemie zachodnie i północne.

Przez ponad trzydzieści pięć lat, w okresie od 5 maja 1946 r. do ceremonii pogrzebowej 31 maja 1981 r., biskup, a następnie prymas był pod stałą obserwacją funkcjonariuszy początkowo Urzędu Bezpieczeństwa, a od 1956 r. - Służby Bezpieczeństwa. W kwestionariuszu osobowym sprawy operacyjnej o kryptonimie „Prorok”, prowadzonej przeciwko niemu, w rubryce „zawód” wpisano: „prymas”. Podstawowymi środkami wykorzystywanymi do zbierania informacji o inwigilowanym była sieć tajnych współpracowników oraz środki techniki operacyjnej (m.in. podsłuchy, nagrania, taśmy filmowe i magnetofonowe, zdjęcia, obserwacje, donosy czy raporty). Każde słowo, zdanie czy nawet gest z jego strony trafiały, w formie raportu, na biurko dyrektora Departamentu IV MSW i były szczegółowo analizowane. Ponadto rejestrowano potajemnie wszystkie jego homilie i przemówienia. Kontrolowano listy wychodzące z jego siedziby przy ul. Miodowej w Warszawie.

**Nasz Patron**  
pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie  
Nakład 250 egz.  
Adres redakcji: ul. Kościelna 2,  
62-004 KICIN  
e-mail: kicin.naszpatron@gmail.com  
www.kicin.archpoznan.pl

**Zespół redakcyjny:** ks. Marian Sikora, Karolina Appelt, Renata Drgas, Barbara Kolečka-Herman, Magdalena Orczyńska, Piotr Owczarek, Bogumiła Szymańska, Marcin Wnęć, Barbara Zacharzewska, Grzegorz Zalewski.  
**Druk:** Paw Druk Sp. z o.o., ul. Obornicka 49A, 62-002 Suchy Las, www.pawdruk.pl  
*Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania i skracania nadesłanych materiałów.*

Okładka: *Wyszydzenie Chrystusa* - Guido di Pietro da Mugello, zwany Fra Angelico 1440-1441, klasztor San Marco, Florencja

W okresie uwięzienia Kardynał opracował wiele ważnych inicjatyw duszpasterskich. Były wśród nich m.in. Jasnogórskie Śluby Narodu, które miały być odnowieniem królewskich ślubów lwowskich Jana Kazimierza w ich trzechsetną rocznicę. Odczytano je w święto Matki Bożej Częstochowskiej 26 sierpnia 1956 r. pielgrzymom zebranych (w liczbie ok. miliona osób) na Jasnej Górze. W latach 1957–1965 przygotowywał Naród do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, poprzez dziewięcioletnią Wielką Nowennę Tysiąclecia połączoną z peregrynacją po wszystkich parafiach w Polsce kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Kulminacyjnym punktem obchodów roku milenijnego było uroczyste oddanie Narodu w macierzyńską niewolę Maryi, dokonane na Jasnej Górze 3 maja 1966 r.

Prymas Wyszyński uczestniczył aktywnie w obradach Soboru Watykańskiego II. Podczas pierwszej sesji soborowej został mianowany przez papieża Jana XXIII członkiem Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych, a później przez kolejnego papieża - Pawła VI, członkiem Prezydium Soboru. Wielokrotnie przemawiał podczas spotkań

plenarnych, składał pisemne memoriały, prowadził wykłady.

W 1965 r. był jednym z inicjatorów wystosowania orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. W 1972 r., dzięki jego długoletnim staraniom, Watykan ostatecznie uznał granice zachodnie PRL i zawiesił stosunki dyplomatyczne z polskimi władzami na emigracji. W 1974 r. Kardynał przeprowadził III Synod Archidiecezji Warszawskiej, a w latach 1977–1981 - II Synod Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Ponadto uczestniczył w pracach Nadzwyczajnych Synodów Biskupów w Rzymie (w latach 1969, 1971 i 1974). Kilkanaście uczelni nadało mu tytuł *doktora honoris causa*.

W czasie polskiego Sierpnia '80, w trosce o pokój i dobro narodu, ustawicznie wzywał do rozwagi i odpowiedzialności. Kardynał Wyszyński był niekwestionowanym autorytetem moralnym, duchowym współtwórcą przemian społecznych, które doprowadziły do upadku komunizmu. W latach 1980-81 wspierał i chronił przed zagrożeniami rodzącą się „Solidarność”.

W połowie marca 1981 r. u Wyszyńskiego



Przed klasztorem siostr nazaretanek w Komańczy - miejscu odosobnienia ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (29.X.1955-28.X.1956), fot. GZ

rozpoznano chorobę nowotworową. Mimo starań lekarzy nie dało się zahamować jej rozwoju. 16 maja 1981 r. Prymas przyjął sakrament namaszczenia chorych. Po przyjęciu sakramentu zwrócił się do zebranych przy łóżku, nawiązując m.in. do zamachu na życie papieża Jana Pawła II, który miał miejsce 13 maja: *Uważam, że powinienem dzielić dołą Ojca Świętego, który wprawdzie później, ale włączył się w moje cierpienia.*

22 maja 1981 r. ostatni raz Prymas wystąpił publicznie, otwierając obrady Rady Głównej Episkopatu Polski. Zmarł sześć dni później, w czwartek 28 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, o godz. 4.40 w Warszawie. W oficjalnym komunikacie Rady Głównej Episkopatu Polski podano, że przyczyną śmierci był „rozsiany proces nowotworowy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie”. Uroczystości pogrzebowe 31 maja na stołecznym placu Zwycięstwa zgromadziły rzesze wiernych i duchowieństwa. Mszy Świętej przewodniczył kard. Casaroli (sekretarz stanu Watykanu), który wygłosił przemówienie w języku polskim. Następnie kard. Macharski odczytał homilię papieża Jana Pawła II oraz wygłosił własną homilię. Z placu Zwycięstwa kondukt ruszył do bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, gdzie odbyła się ostatnia część ceremonii pogrzebowej. Bp Jerzy Modzelewski odczytał testament napisany przez Prymasa na Jasnej Górze 15 sierpnia 1969 r., w którym napisał m.in.: *Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją..., przed nienawiścią społeczną..., przed rozwiąźnością... Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować Naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę miłości i społeczną krucjatę miłości – na nowe millenium. Gorąco pragnę, by Naród polski pozostał wierny tym zobowiązaniom.*

Trumna z ciałem Prymasa została umieszczona na kamiennym sarkofagu w podziemiach warszawskiej archikatedry. Przez następne godziny przed sarkofagiem przeszły tysiące osób chcących oddać ostatni hołd Prymasowi. Od 1 czerwca 1987 r. ciało Kardynała Wyszyńskiego spoczywa w specjalnie dla niego wzniesionej kaplicy

grobowej.

Prymas Tysiąclecia był jedną z najwybitniejszych osobistości i hierarchów oraz niekwestionowanym przywódcą Kościoła katolickiego w Polsce XX wieku. Jego wielkość wyraża się w niezłomności zasad, mających swoje korzenie w głębi wiary chrześcijańskiej, płynącej z łaski Bożej, wynikającej z wewnętrznego przekonania i świadomości służebnej postawy wobec Chrystusowego Kościoła. Ponadto cechy takie jak: nienagane życie moralne, mądrość, umiejętność przewidywania, wyobraźnia i siła charakteru pozwoliły mu zyskać wielki autorytet wśród społeczeństwa i ówczesnych rządzących oraz hierarchów Kościoła z papieżem włącznie. Szczególna wrażliwość na człowieka i jego los, szacunek i umiejętność słuchania powodowały, że jego zdanie odbierano jak najlepszą wskazówkę, radę. Wielogodzinne rozmowy czy przesyłane listy do rządzących, umiejętność prowadzenia negocjacji oraz stosowne kompromisy i ugody prowadziły do wyboru optymalnej linii działania, będącej uszanowaniem przede wszystkim praw człowieka, Narodu oraz Kościoła, łagodząc w sytuacjach ekstremalnych ostrze potencjalnego uderzenia.

*Tak często słyszymy zdanie: Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata - mówił Prymas w Warszawie 6 stycznia 1981 r. Kardynał Stefan Wyszyński wytrwał w swej niezłomnej postawie w niezwykle trudnych czasach, w jakich dane mu było kierować Kościołem w Polsce. Karol Wojtyła wybrany na papieża mówił: Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, twojej heroicznej nadziei, twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry - i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z twoim biskupim i prymasowskim postępowaniem.*

Karolina Appelt

## Pokochać Mszę Świętą cz. VI Liturgia Słowa

**Pierwsze czytanie** wybrane jest ze Starego Testamentu lub z Dziejów Apostolskich. Przypomina nam warunki Przymierza z Bogiem. Stary Testament świadczy o Boskiej pedagogii zbawczej - miłości Boga. Nabiera pełnego znaczenia w świetle objawienia Syna Bożego. Dzieje Apostolskie przybliżają najwcześniejsze dzieje Kościoła i opowiadają o tym, jak po wniebowstąpieniu Chrystusa rozprzestrzeniła się Ewangelia. Księga ta mówi o nadprzyrodzonym pochodzeniu Kościoła, opowiada o cudownych znakach, jakie Bóg dawał przez tych, którzy głosili Jego Dobrą Nowinę oraz mówi o Bożej opiece w obliczu prześladowań.

Po pierwszym czytaniu śpiewany jest **psalm responsoryjny**. Biblijne psalmy powstały z natchnienia Bożego i stanowią arcydzieło modlitwy w Starym Testamencie. Są to pieśni chwały, które wprowadzają wiernych w modlitwę Kościoła. Stanowią echo modlitwy Chrystusa do Ojca. Psalmi uczą nas jak uwielbiać Boga. Psalmi wzbudzają w nas pragnienie Boga. Budzą w nas porywy serca i prowadzą na duchową głębię, głoszą niewysłowny majestat i nieskończoną miłość Boga; wyrażają dziękczynienie za otrzymane dobrodziejstwa, zanoszą do Boga pokorną i ufną prośbę lub wołanie grzesznika.

**Drugie czytanie** pochodzi z listów apostoelskich lub z Apokalipsy. W okresie zwykłym czytane są listy św. Pawła i św. Jakuba, zaś w okresie wielkanocnym i okresie Bożego Narodzenia - listy św. Piotra i św. Jana. Za pośrednictwem listów poznajemy nauczanie i wskazówki, jakich apostołowie udzielali pierwszym wspólnotom chrześcijańskim. Treść listów jest zawsze aktualna, ponieważ zawierają one doktrynalne i moralne fundamenty życia chrześcijańskiego.

**Aklamacja przed czytaniem Ewangelii** rozpoczyna się od słów: „Alleluja, Alleluja”. Następnie śpiewany jest werset z psalmu lub

Ewangelii. W okresie Wielkiego Postu zamiast „Alleluja” śpiewa się przed Ewangelią aklamację: „Chwała Tobie Słowo Boże” lub „Chwała Tobie Królu wieków”. Wstajemy, aby okazać naszą łączność z Chrystusem Zmartwychwstałym oraz naszą cześć wobec Niego, Wcielonego Słowa Boga. Słowo „Alleluja” pochodzi z żydowskiej modlitwy, którą przejęła liturgia chrześcijańska; oznacza ono „Chwalcie Pana”. Aklamacja zawiera jedno lub dwa zdania, które wprowadzają nas w treść czytanej w danym dniu Ewangelii i pomagają nam ją zrozumieć. Podczas aklamacji kapłan pochylony przed ołtarzem mówi cicho: „Wszchemogący Boże, oczyść serce i usta moje, abym godnie głosił Twoją świętą Ewangelię”. Modlitwa ta nawiązuje do słów przepelnionego trwogą proroka Izajasza, który w chwili swojego powołania przez Boga zawołał: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach” (Iz 6, 5). Kiedy kapłan pochyla się i prosi Boga, aby oczyścił jego wargi i serce, winniśmy prosić o to samo: „Panie, oczyść moje serce i moje uszy, abym przyjął Twoje Słowo”.

Czytanie **Ewangelii** stanowi szczyt liturgii Słowa. Sama liturgia poucza nas, że należy ją otaczać najwyższym szacunkiem, wyróżnia bowiem Ewangelię spośród innych czytań specjalnymi oznakami czci. Szafarz upoważniony do jej głoszenia przygotowuje się do tej czynności przez błogosławieństwo lub modlitwę. Wierni przez aklamację wyznają wiarę, że Chrystus jest w słowach Ewangelii obecny i do nas przemawia. Czytania słuchamy w postawie stojącej. Ewangeliarz jest przedmiotem, któremu okazuje się szczególną cześć. Cztery ewangelie stanowią serce Pisma Świętego, są bowiem głównym świadectwem życia i nauki Słowa Wcielonego, naszego Zbawiciela. Opisują wiernie to, co Syn Boży uczynił i czego nauczał dla naszego zbawienia. cdn.

ks. Marian Sikora



## Guadalupe. Wyjątkowe objawienie

**12 grudnia 1531 roku na wzgórzu Tepeyac nieopodal meksykańskiej stolicy nastąpiło wydarzenie, które zmieniło bieg dziejów. Objawienie, którego doświadczył pewien 57-letni Indianin, w krótkim czasie przeorało duchowy krajobraz Ameryki. W kolejnych numerach „Naszego Patrona” publikujemy fragmenty książki „Sekrety Guadalupe. Rozszyfrowanie ukrytego kodu”, autorstwa Grzegorza Górniego i Janusza Rosikonii.**

Juan Diego urodził się w 1474 roku w miejscowości Cuautitlán. Należał do grupy Indian, która najwcześniej przyjęła chrzest, najprawdopodobniej już w 1524 roku, z rąk pierwszych misjonarzy franciszkańskich. Razem z nim ochrzciła się jego żona, Maria Lucia.

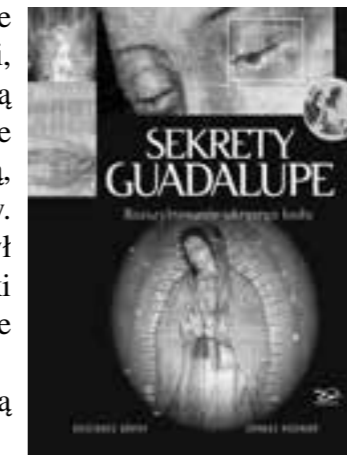
Franciszkanie dali się poznać w tym czasie nie tylko jako obrońcy Indian, ale i jako pionierzy nowej ewangelizacji, prowadząc wśród tubylców ożywioną działalność misyjną. Misjonarze dbali nie tylko o formację duchową, lecz także o edukację tubylców. W tym czasie Kościół otworzył dla indiańskich dzieci placówki oświatowe o wysokim poziomie nauczania.

Największą przeszkodą w ewangelizacji Ameryki było jednak bezwzględne postępowanie konkwistadorów. Powodowało ono, że Indianie popadali w coraz większe przygnębienie i odczuwali nieufność wobec wszystkiego, co przychodziło z Europy. Do tej pory szerzące się choroby traktowali zawsze jako oznakę nieprzychylności bogów. Tymczasem od momentu przybycia Hiszpanów wśród tubylczych plemion szerzyły się epidemie, które dziesiątkowały ludność, nieodporną na przyniesione z oceanu bakterie i wirusy. Czerwonoskórzy nie znali wcześniej gruźlicy, grypy, zapalenia płuc, odry czy ospy. W rezultacie z 25 milionów Indian żyjących w Ameryce w chwili wylądowania Europejczyków w 1531 roku pozostało 17 milionów.

Sytuacja w jakiej znaleźli się tubylcy potęgowała rozpacz i zwątpienie: ojczyzna została podbita,

bogowie zdradzali, szalała zaraza, a oni co dzień musieli znosić kolejne upokorzenia. Byli pewni, że są świadkami załamania się całego porządku kosmicznego. W 1530 roku Meksyk nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. Panujący wśród Indian nastrój defetyzmu nie sprzyjał przyjmowaniu nowej wiary.

Misjonarze nie poddawali się jednak i do swej praktyki duszpasterskiej wprowadzili instytucję katechumenatu pochrzcielnego. Nauki katechetyczne najczęściej głoszone były przez zakonników w soboty przed południem. Wydarzenie, które odmieniło losy Ameryki, nastąpiło właśnie w sobotni poranek – 9 grudnia 1531 roku, gdy Juan Diego szedł z Tulpetlac, gdzie mieszkał jego wuj Bernardino, do franciszkańskiej misji przy kościele św. Jakuba w Tlatelolco na cotygodniowe katechezy. Po drodze przechodził



www.rosikonpress.com

obok wzgórza Tepeyac. Jak sam wspominał, nagle usłyszał dochodzący ze szczytu niezwykle piękny śpiew. Wdrapał się tam i zobaczył młodą kobietę w szatach, od których bił niezwykle blask. Kobieta powiedziała mu: „Wiedz, mój ukochany synu, że ja jestem zawsze Doskonała Dziewica, Najświętsza Maryja, Matka prawdziwego i jedyne Boga, który jest Dawcą i Panem życia, Stwórcą człowieka, w Którym istnieją wszystkie rzeczy. On jest Panem nieba i Panem ziemi”. Następnie Maryja poprosiła Indianina, by udał się do biskupa Meksyku i przekazał mu, że pragnie, by wybudowano jej świątynię u podnóża góry. Madonna zapewniła, że będzie w tym miejscu okazywać pomoc proszącym.

Juan Diego udał się do siedziby Juana de Zumárraga, który przyjął i wysłuchał uważnie Indianina, ale nie dał wiary jego słowom. Jeszcze tego samego dnia Juan Diego wrócił na wzgórze Tepeyac, gdzie ponownie spotkał Maryję. Prosił ją, by wyznaczyła do tak odpowiedzialnego zadania kogoś szlachetnie urodzonego, komu biskup da wiarę. Ona jednak poleciła mu, by nazajutrz ponowił swą próbę.

W niedzielę, 10 grudnia, Indianin udał się więc na poranną mszę do kościoła św. Jakuba w Tlatelolco, a następnie znów uzyskał audiencję u biskupa, któremu powtórzył żądanie Maryi. Juan de Zumárraga tym razem uważniej wysłuchał przybysza, wypytywał go o różne szczegóły, a na koniec zażądał znaku, który byłby dowodem na prawdziwość jego relacji. Gdy tylko Juan Diego wyszedł z pałacu biskupiego, hierarcha zawołał kilku służących i polecił im, aby śledzili Indianina. Ci jednak stracili go z oczu w pobliżu wzgórza Tepeyac, wrócili więc bez żadnych nowych wieści. W tym czasie Juan Diego po raz trzeci spotkał się z Maryją, która zapewniła go, że otrzyma znak dla biskupa – musi jednak przyjść nazajutrz na to samo miejsce.

Ale następnego dnia, 11 grudnia, w poniedziałek, Indianin nie zjawił się na wzgórzu Tepeyac. Okazało się bowiem, że jego wuj Bernardino, z którym mieszkał, jest ciężko chory i pilnie potrzebuje pomocy medycznej. Zamiast na miejsce objawień, udał się zatem na poszukiwanie lekarza. Było już jednak za późno: starzec umierał.

Nazajutrz, 12 grudnia, we wtorek, Juan Diego skoro świt wyruszył do Tlatelolco, by sprowadzić kapłana do umierającego wuja. Po drodze musiał przejść obok wzgórza Tepeyac, gdzie trzykrotnie spotkał Madonnę. Stał wówczas przed dylematem: czy najpierw udać się po księdza, czy iść do Maryi, a potem z otrzymanym od niej znakiem do biskupa? Postanowił, że w pierwszej kolejności musi wypełnić swój chrześcijański obowiązek wobec krewnego. Żeby nie natknąć się na Matkę Bożą, postanowił więc pójść nieco okężną drogą i obejść wzgórze od strony wschodniej. Nie przewidział, że Niewiasta dojrzy go ze szczytu, zejdzie z góry i zastąpi mu drogę.

Zmieszany Indianin przyznał, że nie zjawił się na spotkanie, ponieważ musiał się zająć ciężko chorym wujem, a teraz idzie po księdza, który wyspowiadałby starca i przygotował do przejścia na tamten świat. W odpowiedzi Maryja pocieszyła go, by się nie martwił, bo właśnie w tej chwili jego wuj został uzdrowiony. Poleciła mu też, by wspiął się na wzgórze Tepeyac, zerwał rosnące kwiaty i przyniósł je do niej. Indianin wdrapał się na szczyt, choć pamiętał, że jeszcze dwa dni wcześniej widział tam jedynie osty i kaktusy. Ziemia w owym miejscu była skalista i nieurodzajna. Widok, jaki ujrzał, zaskoczył go jednak: chociaż był grudeń

i panował lekki mróz, na wzgórzu kwitło mnóstwo rozmaitych kwiatów, w tym kastylijskie róże. Juan Diego zerwał je, owinął w swój płaszcz, zwany tilmą, i zaniósł do Maryi. Ona wzięła kwiaty w dłoń, ułożyła je starannie i ponownie schowała w odzieży, którą Indianin miał przedtem na sobie. Następnie nakazała mu, żeby zaniósł zawiniątko do biskupa. To właśnie kwiaty będą żądanym przez niego znakiem.

Postaniec po raz trzeci zjawił się więc w rezydencji Juana de Zumárraga. Służący, którzy wcześniej stracili go z oczu podczas śledzenia, teraz nie chcieli go wpuścić przed oblicze hierarchy, a nawet próbowali odebrać mu to, co ukrywał w płaszczu. Wreszcie Juanowi Diego udało się jednak stanąć przed biskupem i zdać mu relację z ostatniego spotkania z Maryją. Na koniec Indianin rozwinął swe okrycie, a wtedy Juan de Zumárraga i wszyscy obecni w sali padli na kolana. Na podłogę wysypały się kwiaty, a na tilmie widniał obraz Matki Bożej.

Jeszcze tego samego dnia biskup umieścił niezwykły wizerunek w swojej prywatnej kaplicy, a Juanowi Diego polecił, by pozostał do jutra w pałacu. Nazajutrz, 13 grudnia, udali się wspólnie na miejsce objawień pod Tepeyac, gdzie Indianin pokazał, w którym miejscu ma być wybudowana świątynia. Stamtąd poszli do wioski Tulpetlac, by zobaczyć się z Juanem Bernardino. Zastali wuja całkowicie uzdrowionego. Starzec opowiedział im, że dzień wcześniej odwiedziła go Pani z Nieba – a było to w tym samym momencie, gdy Juan Diego rozmawiał z Maryją – i przywróciła umierającemu zdrowie. Poleciła też, by opowiedział o całym zdarzeniu biskupowi i wyjawiał mu jej imię: „Doskonała Dziewica Najświętsza Maryja z Guadalupe”.

W ciągu dwóch tygodni Indianie z Cuautitlán wybudowali pod wzgórzem Tepeyac „święty domek”, o który prosiła Pani z Nieba. W uroczystej procesji przeniesiono tam jej niezwykły wizerunek. Biskup Juan de Zumárraga, który przewodził owej uroczystości, nie przypuszczał zapewne, jakim wstrząsem dla miejscowej ludności okaże się widok tego obrazu. Nie miał bowiem pojęcia, że na płótnie zaszyfrowany został pewien komunikat. Jego odczytanie sprawi, że w ciągu ośmiu lat nawróci się na chrześcijaństwo dziewięć milionów Indian. cdn.

oprac. ks. Marian Sikora

## Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe

Na wzgórzu Tepeyac, w miejscu, gdzie Maryja objawiła się Juanowi Diego, wkrótce postawiono małą kaplicę. Liczne nawrócenia Indian, jakie nastąpiły bezpośrednio po objawieniach, i coraz większe tłumy pielgrzymów nawiedzających to miejsce skłoniły władze kościelne do podjęcia decyzji o rozbudowie kaplicy w znacznie większą świątynię. Budowa nowego kościoła została ukończona w 1567 roku.

Przez ponad wiek od chwili powstania kaplicy, w miejscu objawień, cudowny obraz Madonny z Guadalupe pozostawał wystawiony na głównym ołtarzu i nie był w żaden sposób chroniony. Każdy pielgrzym mógł bez przeszkód podejść do cudownej tilmy, dotknąć, a nawet ucałować. W ciągu tych z górą stu lat od początku kultu nie zanotowano żadnych uszkodzeń, wyblaknięć czy zabrudzeń na wizerunku Maryi.

Tym niemniej, w XVII wieku zwierzchnicy sanktuarium podjęli decyzję o zabezpieczeniu świętego wizerunku. W 1647 roku obraz umieszczono pod szkłem.

Około połowy XVII wieku do sanktuarium dobudowano dwie kaplice, przylegające bezpośrednio do wzgórza Tepeyac. W 1695 roku, w celu usprawnienia ruchu pielgrzymkowego, władze kościelne podjęły decyzję o rozpoczęciu budowy nowej, wielkiej bazyliki, która miała powstać poniżej starego kościoła, na większej równinie, u podnóża wzgórza Tepeyac. Uroczysta konsekracja nowej bazyliki włącznie z procesją przeniesienia cudownego wizerunku Matki Bożej z Guadalupe odbyła się w 1709 roku.

W XVIII wieku powstały wokół sanktuarium inne budowle sakralne, m.in. kościółek na Tepeyac w miejscu pierwotnej kaplicy. W tym czasie kult Matki Bożej z Guadalupe uzyskał oficjalną aprobatę Stolicy Apostolskiej. Święty obraz został ukoronowany przez trzech papieży: Benedykta XIV, Leona XIII i Piusa XII. Pierwszym papieżem, który osobiście złożył hołd Pani z Guadalupe był Jan Paweł II. Nastąpiło to w trakcie jego pielgrzymki do Meksyku w styczniu 1979 roku.

W drugiej połowie XX wieku rozpoczęto budowę nowej bazyliki, ponieważ grunt, na którym stała poprzednia, nasiąkał wodą i zaczął

się osuwać. Swoje zrobiły też trzęsienia ziemi. Nowa bazylika została zaprojektowana przez znanego meksykańskiego architekta, Pedra Ramireza-Vasqueza, projektanta m.in. Muzeum Antropologicznego i Stadionu Azteków w Mexico City. Konsekracja nowej świątyni nastąpiła 12 października 1976 roku. To jedna z największych świątyni na świecie. Przypomina swoim kształtem wielką rotundową halę sportową. Na jej szczycie znajduje się krzyż, którego podstawą jest litera „M”, oznaczająca zarówno Maryję, jak i Meksyk. Świątynia może pomieścić aż dwanaście tysięcy wiernych, a na placu przed nią jest miejsc dla około trzydziestu tysięcy osób.

Na koniec jeszcze kilka słów o imponującej dzwonnicy stojącej przed nową bazyliką. Umieszczono na niej różne zegary pokazujące rozmaite sposoby mierzenia czasu: zegar cywilny, zegar astronomiczny używane przez żeglarzy, zegar słoneczny i aztecki zegar księżycowy. 23-metrowa konstrukcja jest uzupełniona o wiele wyższą wieżę, na której umieszczono dziewięć dzwonnów wygrywających ponad dwadzieścia różnych melodii.

oprac. ks. Marian Sikora



Na zboczu Tepeyac

## Święty Józef - wzór postawy wobec kobiety

### Tryptyk cz. II - homilia wygłoszona podczas Mszy św. pasterskich i w dzień Bożego Narodzenia 2019 r.

Zatrzymujemy się przy drugiej części naszego homiletycznego tryptyku dotyczącego św. Józefa. Przypomnę, że w pierwszej odsłonie przedstawiliśmy go jako męża sprawiedliwego, świętego i pobożnego, i prosiliśmy o mężczyzn, ojców i mężów, którzy nie wstydzą się swojej pobożności. Powiedzieliśmy też, że ta pierwsza i najważniejsza cecha św. Józefa, którą powinien odznaczać się każdy wierzący mężczyzna, ma wpływ zarówno na jego postawę wobec kobiety, jak i na postawę wobec dziecka.

*Drugą – jak mówi kardynał Robert Sarah – pokusą męskiej duszy jest rozkosz panowania i wzgardy względem tego wszystkiego, co wydaje się słabsze i mniej wpływowe. Mężczyzna musi więc odkryć, że jego męskość rozwija się wtedy, gdy służy on i zapewnia ochronę słabszemu i kruchemu, zwłaszcza kobiecie i dziecku (o pierwszej pokusie była mowa w części pierwszej tryptyku).*

Czego w tym względzie uczy mężczyzn św. Józef?

Ewangelista Mateusz zapisał, iż Józef był **mężem Maryi** (Mt 1, 16). Wyjaśnia, że *po zaślubinach Maryi z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Mąż jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie* (Mt, 1, 18-19).

Od początku swego małżeństwa z Maryją Józef staje w obliczu sytuacji, która przeraziłaby chyba każdego mężczyznę i która również jego wystawia na **najwyższą próbę zaufania do Boga i do człowieka**. Oto zanim zamieszkał ze swoją Małżonką, młody i zakochany Józef odkrywa, że wybranka jego serca **oczekuje narodzin dziecka**. Możemy przypuszczać, że **Maryja** wówczas **powiedziała Józefowi wprost o wszystkim, co się stało**. Opisała mu niezwykle okoliczności zwiastowania anielskiego i poczęcia

Dziecka, które nosiła w swoim łonie. To, co Józef usłyszał od swojej małżonki, brzmiało zupełnie nieprawdopodobnie. Pierwszą jego reakcją musiało być zdziwienie, zaskoczenie, niepokój, bolesne powątpiewanie. **Miał prawo mieć tysiące pytań i dopuścić do serca wiele dziwnych myśli i hipotez**. Zachowanie Józefa świadczy o tym, że uwierzył on w to, co niewiarygodne, że mianowicie jego Żona oczekuje Dziecka, którego ojcem nie jest żaden człowiek. Takie zawierzenie wyjaśnieniom Żony mogło być możliwe tylko pod jednym warunkiem: dla Józefa było zupełnie oczywiste, że **Maryja to ktoś absolutnie wyjątkowy i niezwykle, kto zasługuje na nieograniczone i bezwarunkowe zaufanie**.

Jeśli jednak Józef miał aż takie zaufanie do Maryi, to skąd wziął się jego zamiar, by Ją opuścić? Otóż, ten zamiar nie był wynikiem powątpiewania Józefa w niewinność swojej Małżonki, ale był wyrazem

**niepewności co do roli**, jaka mu przypada w zaistniałej sytuacji. Czy może jeszcze traktować jako swoją Żonę kogoś, kogo Bóg wybrał na Matkę Swojego Syna? Czy nie jest to znak, że Maryja nieskończenie przewyższa jego marzenia i że stoi ponad wszelkimi więziami międzyludzkimi? Czy Józef ma prawo udawać w obliczu otoczenia, że jest prawdziwym ojcem Jej niezwykle Dziecka? To właśnie pod wpływem tego typu pytań i wątpliwości Józef chce zostawić Maryi wolną rękę. Najwyraźniej **bał się traktować siebie jako męża w odniesieniu do Kogoś tak niezwykle i tak niesłyszanie wyróżnionego przez Boga, jak Maryja**.

Właśnie wtedy **interweniuje Bóg**. *Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”* (Mt 1, 18-



25). Józef otrzymuje wyraźną odpowiedź z góry. Oto **Bóg osobiście rozstrzyga jego wątpliwość** i poleca, by pozostał przy Maryi jako Jej mąż oraz by nie bał się przyjąć Jej Syna jak własnego dziecka. Odpowiedź ze strony Boga jest konkretna i jednoznaczna. Józef ma nadal być mężem Maryi i uchodzić oficjalnie za ojca Jej Syna. **Sen, który miał Józef, z pewnością współgrał z tym, o czym rozmawiał z Maryją**. Żeby uwierzyć w dziewicze macierzyństwo Maryi, Józef musiał być nie tylko niezwykle pewny Jej uczciwości, czystości i wierności. **Musiał też sam być niezwykle uczciwy i czysty**. Inaczej nie uwierzyłby w Jej czystość i prawdomówność. Ponadto potrzebował czasu, by odkrywać i rozumieć absolutnie niepowtarzalną sytuację, w której się znalazł.

Po tych wydarzeniach Maryja w kontakcie z Józefem szuka niezwyklej przyjaźni i wsparcia, ale nie jednoczy się z nim tak, jak żona z mężem. Nie oznacza to, że z Józefem łączy Ją odtąd jakaś „słabsza” miłość czy więź. Oznacza to natomiast, że **ich wzajemna więź rośnie w głąb**, staje się jeszcze bardziej niezwykle, jeszcze bardziej bezinteresowna niż dotąd.

Fragment Ewangelii o Narodzeniu Pańskim, w tym najwyższa troska Józefa o Maryję, jest prostą konsekwencją tego, co stało się wcześniej. Jest prostą konsekwencją wcześniejszej postawy Józefa.

## Z szacunku dla kobiety

*Oto 7 drogowskazów, które Prymas Tysiąclecia skierował z miłością do kobiet, pragnąc przypomnieć światu, a szczególnie swym rodaczkom, o wielkiej godności i szczególnym powołaniu niewiasty. Pozwólm, by rady te zastąpiły sztampowe życzenia z okazji Dnia Kobiet.*

red.

### Rada 1

**Twój styl ubierania się, czesania, spojrzenia, gestów, słów niech ci dyktuje twoje serce**, poddane rozumnej woli. Jasnym jest, że twoje serce musi być czyste – za wszelką cenę – twoje uczucie musi być rozumne, cała twoja postawa zewnętrzna musi być pełna godności dziecka Bożego i godności Polki.

Co chcemy dzisiaj powiedzieć mężczyznom, mężom i ojcom, przyszłym ojcom i mężom? Aby nie traktowali niewiast przedmiotowo, aby potrafili uszanować czystość serc kobiecych. Tym samym kobiety niech pomagają mężczyznom zachować czyste serca. Inaczej tę samą cnotę czystości przeżywa się w narzeczeństwie, inaczej w małżeństwie. W stanie błogosławionym kobieta potrzebuje szczególnej troski i opieki, potrzebuje czuć się bezpiecznie. I ma prawo oczekiwać tego ze strony swego męża. Delikatność w mowie, proste gesty, wyrozumiałość, cierpliwość są wyrazem wiernej miłości ze strony mężczyzny.

Tak wiele zależy w małżeństwie od przeżytego wcześniej, pięknie i po Bożemu, narzeczeństwa. Pamiętam sprzed wielu lat świadectwo młodego mężczyzny, który krótko przed ślubem dowiedział się, że jego narzeczona jest chora na stwardnienie rozsiane. Powiedział wówczas tak: „Chociażbym całe życie miał cię nosić na rękach i tak się z tobą ożenię”.

O mężczyzn, mężów i ojców, którzy rozumieją, że ich męskość rozwija się wtedy, gdy służą oni i zapewniają ochronę słabszemu i kruchemu, zwłaszcza kobiecie i dziecku, prosimy św. Józefa.

ks. proboszcz Marian Sikora

### Rada 2

Dobrze wiesz, jak bardzo potrzebne jest rodzinie twoje miłujące serce. Ale **tylko czyste serce jest zdolne do prawdziwej miłości**. I dobrze wiesz również, że aby zachować i ustrzec czystość, trzeba ją cenić jak skarb i czuwać, by go nie stracić przez nieostrożność czy lekkomyślność.

### Rada 3

Nie wszystko jedno, **jakim językiem przemawiasz** do swoich koleżanek i kolegów, nawet do siebie samej, gdy cię nikt nie słyszy, gdy czegoś szukasz w pośpiechu. Nie wszystko jedno, jakie słowa rzucasz... martwym przedmiotom. Słowo niegodne twoich ust coś w tobie rzeźbi, zostawia ślad. Ceń swoje usta i słowa, zwłaszcza gdy zwracasz się do innych ludzi, gdy one w innych coś mogą wyrzeźbić...

**Rada 4**

Nie wszystko jedno, moja droga, **jak patrzysz**. Od twojego spojrzenia zależy bardzo wiele. Nieraz czyjś spokój lub nawet życie. A więc panuj nad swoim spojrzeniem i szanuj je. Nie rozrzucaj go na prawo i lewo. Kiedyś będziesz patrzyła – a może już patrzysz – w oczy ukochanego człowieka, kiedyś będziesz patrzyła w oczy swoich dzieci. Zachowaj dla nich czystość i głębię swego spojrzenia. **Proś o takie spojrzenie, by się od niego odmieniały serca.**

**Rada 5**

Tak często się mówi o wyzywającym zachowaniu wielu dziewcząt. Jak chodzisz, jak trzymasz



swoje nogi, ręce, jak się pochylasz i podnosisz? Przyjrzyj się sobie. **Twoje zachowanie powinno skłaniać raczej do przykleknienia przed tobą, niż do znieważenia ciebie.** To tylko od ciebie zależy, czy ktoś przed tobą uklęknie, czy cię sponiewiera.

**Rada 6**

**Od ciebie też zależy, jakie uczucia wyzwolisz w drugim człowieku: szacunek i gest miłości czy lekceważenie i namiętność.** Pamiętaj, jesteś odpowiedzialna nie tylko za uczucia, które masz w sercu swoim dla kogoś, ale także za to, jakie budzisz w drugiej istocie.

**Rada 7**

Bądź modna, ale moda ma także swoje granice. **Nie dopuść, aby moda ograniczała twą skromność i godność.** Nie dopuść, aby moda ciebie kształtowała. To ty twórz modę. Nie jesteś lalką ani manekinem, by można było tobą dowolnie obracać. Jesteś żywym człowiekiem, kobietą, Polką, dzieckiem Bożym.

Stefan kard. Wyszyński  
Prymas Polski

**Córki u Matki**

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Kobiet na Jasną Górę pod hasłem: **CÓRKI U MATKI** będzie miała miejsce **24 maja 2020 r.**, tuż przed Dniem Matki. Pielgrzymkę organizuje Krajowa Rada ds. Duszpasterstwa Kobiet, której obrady odbyły się 20 stycznia w Warszawie z udziałem bp. Wiesława Szlachetki, Delegata Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Kobiet oraz diecezjalnych duszpasterzy kobiet. Odbędzie się ona wkrótce po 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II i tuż przed beatyfikacją Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Obaj podkreślali szczególną rolę kobiet w rodzinie, społeczeństwie i w Kościele. Zostawili po sobie wiele dzieł, które świadczą o ich głębokim szacunku i podziwie dla geniuszu kobiety. Biskup Szlachetka podkreślił, że spotkanie będzie okazją do przypomnienia

nauczania tych dwóch wielkich kapłanów. Kobiety bardzo potrzebują wspólnej modlitwy, spotkania i wspólnego pielgrzymowania. Widzimy dużo kobiet w kościele, ale często znamy tylko swoją parafialną lub diecezjalną grupę. Warto jednak poznać, jak działają panie w innych diecezjach. Takie spotkania i wzajemne relacje są niezwykle ważne i wnoszące „świeży powiew” do parafialnych wspólnot. Spotkanie na Jasnej Górze będzie szczególnym czasem modlitwy za siebie nawzajem.

Serdecznie zapraszamy do organizowania się i wyjazdu w gronie zaprzyjaźnionych kobiet.

oprac. Magdalena Orczyńska

Źródło: <https://episkopat.pl/>

**Z cyklu „W obronie życia i rodziny”****Podjęcie duchowej adopcji w 2020 roku – zaproszenie**

*Stosunek do daru życia jest podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli sprawdzianem autentycznej religijności i moralności.*

św. Jan Paweł II, 2. Pielgrzymka do Ojczyzny, Jasna Góra, 19 czerwca 1983 r.



W 2018 roku aborcja była główną przyczyną śmierci na świecie - tylko w tym jednym roku zabito 42 miliony nienarodzonych dzieci. Według Światowej Organizacji Zdrowia, na świecie 25% cięż

w skali roku kończy się aborcją. W amerykańskich klinikach organizacji *Planned Parenthood* (tłum. Rodzicielstwo Planowane) w 2018 roku 345 672 dzieci umarło w wyniku aborcji. To o 4% więcej niż w roku 2017, co stanowi największą w ciągu roku liczbę uśmierconych przez PP dzieci od 1991 roku.

Ksiądz proboszcz skierował prośbę do Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego o przychylenie się do propozycji tytułu Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe dla nowego kościoła w Kicinie: „Bardzo chcemy propagować Ewangelię życia”. Ta deklaracja stanowi też dla nas zobowiązanie, zatem zachęcamy parafian do licznego, jak zwykle, a może szczególnie licznego w tym roku, podjęcia duchowej adopcji dziecka poczętego zagrożonego zagładą. Uroczyste przyrzeczenie duchowej adopcji będziemy składać **podczas Mszy Świętej w dniu Zwiastowania Pańskiego, w środę 25 marca br.**

Duchowa adopcja to także *osobiste wypełnienie* Jasnogórskich Ślubów Narodu zredagowanych i poprowadzonych w 1956 roku przez Sługę Bożego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, których fragment brzmi:

*Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady. Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski, że odtąd staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego*

*dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak nasi ojcowie walczyli o byt i wolność narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelakiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu. W roku kanonizacji Prymasa Tysiąclecia jesteśmy zatem szczególnie wezwani do włączenia się w dzieło duchowej adopcji.*

W 2017 roku bp senior Zdzisław Fortuniak w uroczystość Zwiastowania Pańskiego w poznańskiej katedrze, podczas Mszy św. połączonej z podjęciem duchowej adopcji mówił: „Kto podejmuje duchową adopcję, włącza się czynnie w zmaganie o człowieka, opowiadając się jednoznacznie po stronie kultury życia”. Zdaniem bp. Fortuniaka, uroczystość Zwiastowania Pańskiego jest najlepszym momentem na to, by mówić o świętości życia ludzkiego, bowiem Maryja przyjęła Bożą wolę, a Jej zgoda sprawiła, że Jezus rośł pod Jej sercem, a więc przyjął człowieczeństwo za Jej pośrednictwem. To pokazuje, jaką wartość ma życie człowieka, skoro zostało podjęte przez samego Chrystusa. Jak mówił wtedy biskup: „Należy pamiętać, że modlitwa to najważniejsza i najbardziej skuteczna broń przeciwko mocom zła”.

W archidiecezji poznańskiej co roku ok. 3 tysięcy osób podejmuje dzieło duchowej adopcji. Ma to miejsce zwykle w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, bowiem uroczystość ta łączy się w Polsce z obchodami Dnia Świętości Życia, ustanowionego przez Episkopat Polski w 1998 roku. 24 marca obchodzimy też Narodowy Dzień Życia – polskie święto wprowadzone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 2004 roku.

O tym, czym jest duchowa adopcja pisaliśmy już wielokrotnie, warto jednak powtórzyć, iż jest ona modlitewnym zobowiązaniem podjętym w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Włączenie się w dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą czyni nas duchowymi rodzicami dziecka, którego imię znane jest jedynie Bogu. Istotą tego zobowiązania



Sanktuarium NMP w Guadalupe. Plac z widokiem na obecną i dawną świątynię.  
Foto Janusz Rosikoń



jest ochrona życia – daru samego Boga. Jest ono również dziękczynieniem za własne życie. W przypadku zaś osób, które z różnych powodów nie mają własnych dzieci, duchowa adopcja staje się formą rodzicielstwa. Stanowi też szansę ekspiacji – wynagrodzenia dla kobiet, które zabiły swoje nienarodzone dziecko. Jest ona bardzo skutecznym lekiem na zranione serca matek i ojców, ponieważ przywraca pokój w rodzinach. Przynosi również wielkie owoce wśród młodzieży, która dzięki niej w sposób bardziej dojrzały przygotowuje się do sakramentu małżeństwa.

To modlitewne zobowiązanie można podjąć prywatnie lub publicznie, np. w kościele, we wspólnocie. Należy wypowiedzieć wówczas formułę przyrzeczenia duchowej adopcji. Od dnia złożenia przyrzeczenia, przez 9 kolejnych miesięcy, czyli tak długo, jak dziecko rozwija się pod sercem matki, każdego dnia należy:

- rozważać i odmawiać jedną tajemnicę różańcową (*Ojcze Nasz* i *10 Zdrowaś Mario*),
- odmówić w intencji dziecka i jego rodziców modlitwę:

Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością,

oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu – proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem/am, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

Do modlitwy można dołączyć dodatkowe postanowienia. Mogą to być np.: częsta spowiedź i komunie święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post, konkretna pomoc rodzinom w trudnej sytuacji - osobom chorym, niepełnosprawnym, rodzicom samotnie wychowującym dzieci, itp. Ważne jest, aby podejmować postanowienia realne, mając na uwadze osobiste możliwości ich wypełnienia.

Każda nasza modlitwa to ocalony człowiek, to nowe życie-cegiełka w wielkiej budowlu cywilizacji miłości, cywilizacji życia. Niech każdy z nas ma swój wkład w tej budowlu. Przez osobisty udział, ale także przez zachęcenie innych.

Karolina Appelt

## Na okładce „Naszego Patrona”...

Błogosławiony Fra Angelico, po polsku Brat Anielski, zakonnik, wielce ceniony artysta malarz doby renesansu, znany był ze swej niezwyklej, pełnej symboliki sztuki sakralnej w technice fresku mokrego i tempery. Obdarzony niezwykłym talentem dominikanin został poproszony o ozdobienie wnętrza klasztoru Świętego Marka we Florencji. Freski miały służyć kontemplacji i pomocy braciom mnichom w rozważaniach Pisma Świętego. Ich edukacyjny, a jednocześnie unikatowy w swej wyrazistej, autorskiej symbolice charakter jest niepodważalny.

### Wyszydzenie Chrystusa

*Żołnierze namiestnika zabrali Jezusa do pretorium. Zgromadzili tam cały oddział. Następnie rozebrali Go i narzucili na Niego szkarłatny płaszcz. Uplecioną z cierni koronę włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Przyklekali*

*przed Nim i szydzili z Niego, wołając: „Bądź pozdrowiony, królu Żydów!”. I plując na Niego, brali trzcinę i bili go po głowie (Mt 27,14-31).*

Fresk „Wyszydzenie Chrystusa” to chyba najbardziej niezwykle dzieło Fra Angelico. Przed naszymi oczyma rozgrywa się niezwykła scena. Jezus, w koronie z cierni, z trzcinowym berłem i z przewiazanymi opaską oczyma siedzi wyprostowany na purpurowej skrzyni imitującej tron i będąc poniżany, opluwany i bity emanuje jednak siłą, spokojem i dostojeństwem. W dodatku Fra Angelico namalował Zbawiciela nie w czerwieni, o której czytamy w Piśmie Świętym, a w białej szacie – w takiej, w jakiej się ukazał na górze Tabor w chwili przemienienia. To celowy zabieg artysty. Jego obraz mówi nam, że Chrystus nawet w swym największym poniżeniu nie przestaje być prawdziwym Królem. Co intrygujące, Fra Angelico nie przedstawił oprawców w ludzkich postaciach. Skupił się na symbolicznym namalowaniu zniewag

jako wizualnych gestów. Stąd plująca głowa z uniesioną nad nią czapką na znak szyderstwa i szyderskiego ukłonu oraz zawieszona w próżni dłoń zadająca ciosy. Oglądający to ówczesni mnisi (i my teraz) zastanawiali się, dlaczego Fra Angelico nie namalował całych postaci. Ta artystyczna prowokacja miała posłużyć do naszego głębszego rozważania Pisma i przekazu, jaki niosła męka naszego Zbawiciela.

Czym jest grzech, kim jest grzesznik, kim jest świadek grzechu, postronny obserwator, zleceniodawca, oprawca? Czy może dzisiaj to ja, to moje dłonie na tym obrazie, to ja opluwam i biję Jezusa? A może to współczesne idee, takie

jak gender, liberalizm, nacjonalizm, totalitaryzm? Jezus jest poniżany w każdej epoce i w każdym czasie. Uniwersalność dzieła Fra Angelico polega na tym, iż zawsze możemy odnaleźć prawdziwość tej sceny w kontekście zbawczej ofiary Jezusa za nas. Wyszydzany, dręczony, a jednak króluje w całym swym majestacie. U Jego stóp widzimy Maryję i świętego Dominika. Oni także, pomimo okropności męki, zachowują nadzieję i trwają w pokoju. To również wskazówka artysty, że zło nie posiada mocy i nie ma dostępu do Boga.

Barbara KołECKA-Herman

## Wyjście z bezdomności

*Towarzyszyć drugiemu człowiekowi w odzyskiwaniu nadziei – dla takich celów warto żyć!*



W lutowym numerze „Naszego Patrona” polecałismy poruszający film „Chleb z nieba”. Po jego obejrzeniu, w gronie zaprzyjaźnionych niewiast, zrodziła się myśl podjęcia na łamach naszego czasopisma tematu bezdomności. W obliczu często spotykanej obojętności wobec osób dotkniętych ubóstwem, dość powszechnego krytycyzmu wobec żebrzących na ulicach i ludzi zataczających się pod wpływem alkoholu, którzy budzą niesmak i zgorszenie, warto nie tylko analizować przyczyny takiego stanu rzeczy, ale także podjąć refleksję i uwrażliwić nas, katolików na ich samotność, cierpienie i odrzucenie. W każdym z wymienionych przypadków chodzi przecież o człowieka stworzonego przez Boga i obdarzonego tożsamością dziecka Bożego, choć często bardzo poranionego i odartego z ludzkiej godności.

Na początek trochę statystyk. W ogólnopolskim badaniu bezdomności, przeprowadzonym w nocy z 13 na 14 lutego 2019 r., a koordynowanym przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki społecznej,

zdiagnozowano 30 330 osób bezdomnych, z czego ponad 83% to mężczyźni (25 369 osób), a ponad 16% (4 961 osób) - kobiety. W porównaniu z rokiem 2017 liczba osób bezdomnych spadła o ponad 9% (3 078 osób). Najwięcej takich „przypadków” występuje w województwach mazowieckim, łódzkim, pomorskim. Najmniej - w województwach podlaskim, świętokrzyskim i lubuskim. W Wielkopolsce są to aż 2482 osoby! Podobnie jak dwa lata wcześniej, wśród przebadanych osób ok. 80% przebywało w placówkach instytucjonalnych, a reszta badanych - poza nimi: w przestrzeni publicznej i miejscach niemieszkalnych.

Główne przyczyny bezdomności, na które wskazały osoby nią dotknięte, to eksmisja i wymeldowanie (45%), konflikty rodzinne (36%), wszelkie uzależnienia (29%) i brak pracy (17%). Jako kolejne podawano: rozpad związku, przemoc domowa, śmierć współmałżonka, rodzica lub opiekuna, zadłużenia. Z przeprowadzonego badania wynika także, że bezdomność najczęściej dotyka osoby w wieku od 41 do 60 lat; większość ma wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Jako źródło dochodu bezdomni najczęściej wskazują zasiłki z pomocy społecznej, część ma rentę lub emeryturę, natomiast trzecim, malejącym w skali, źródłem utrzymania jest zbieractwo.

W wielu przypadkach problem bezdomności dotyka osoby pokrzywdzone przez bliskich, przez zbieg różnych okoliczności życiowych, przez napotkanych ludzi lub z powodu braku „pomocnej

dłoni”. Bezdomność z reguły nie jest wyborem, czy stylem życia, choć i takie przypadki się zdarzają. Ta z wyboru jest bowiem wynikiem zaburzeń psychospołecznych, w tym niechęci wzięcia odpowiedzialności za swoje życie i za drugiego człowieka. Państwo stara się objąć opieką osoby potrzebujące. 15 stycznia 2020 r. Marlena Małag, Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, podpisała na bieżący rok nową wersję programu „Pokonać bezdomność. Program pomocy osobom bezdomnym”. Do akcji zgłaszają się różne podmioty i instytucje.

Osobom bezdomnym stara się pomóc fundacja Stowarzyszenie Pogotowie Społeczne, działające od 2004 r. Jako stowarzyszenie realizuje różne formy wsparcia. Głównym jego celem jest wszechstronna pomoc w wychodzeniu z bezdomności. Bezdomność to nie tylko brak dachu nad głową - składa się na nią wiele problemów i trudnych sytuacji: uzależnienie, przemoc, choroba czy brak pracy. Chcąc skutecznie pomagać działają w wielu obszarach i udzielają pomocy materialnej, zawodowej oraz psychologicznej. Pracownicy fundacji przemierzają ulice Poznania, ogrody działkowe oraz inne miejsca, w których mogą przebywać osoby bezdomne, świadcząc im pomoc doraźną, interweniując w pilnych sytuacjach, informując i motywując do podjęcia wysiłku zmiany sposobu życia. Stowarzyszenie prowadzi w Poznaniu trzy hostele dla osób bezdomnych, w których przebywa niespełna 200 osób, w tym rodziny z dziećmi. W jednym z nich znajduje się noclegownia, do której trafiają osoby prosto z ulicy. Stowarzyszenie organizuje terapię z zakresu uzależnień oraz dla ofiar i sprawców przemocy. W Centrum Integracji Społecznej „Darzybór” prowadzone są zajęcia (szkolenia, warsztaty i grupy wsparcia), mające na celu pomoc w powrocie do pracy osób doświadczających wykluczenia społecznego. Pracownicy CIS pośredniczą także w kontakcie z pracodawcami.

Kluczowym aspektem pomocy bezdomnym jest zorganizowanie dla nich tzw. domu wspieranego, gdzie uczą się samodzielności i żyją tak, jak się żyje w normalnych warunkach. Jedyną różnicą jest to, że cały czas mają wsparcie pracowników stowarzyszenia. Obecnie trwa akcja „**TworzyMy dom**”, która ma jeden konkretny cel - zebranie potrzebnych środków na stworzenie domu dla osób, które mają szansę na wyjście

z bezdomności. Fundacja podjęła się pomocy konkretnym osobom - jest to grupa kilkunastu osób, które pragną zmienić swe życie. Wszystkie te osoby, choć bardzo się od siebie różnią, mają dwie wspólne cechy - doświadczyły kryzysu, w wyniku którego utraciły dach nad głową oraz nie poddały się i podjęły walkę o to, aby zmienić swoją trudną sytuację. W owym wspieranym domu będą mieszkać i ćwiczyć umiejętności oraz postawy, które pomogą im w przyszłości zamieszkać całkowicie samodzielnie. **Ten DOM możesz stworzyć i Ty** poprzez dołożenie swojej „cegielki” do jego budowy. Tym samym będziesz wspierać wysiłki wszystkich, którzy wierzą, że to miejsce stanie się dla bezdomnych pomostem do normalnego, szczęśliwego życia. Pomożesz bliźnim odzyskać dom czyli miejsce, w którym mogą się czuć bezpiecznie. „Dom” to dla nich synonim szczęścia. Fundacja zorganizowała zbiórkę na zakup takiego domu w stanie surowym, aby go następnie, w miarę możliwości własnymi siłami, wykończyć i odpowiednio zaadaptować do potrzeb mieszkańców. Zbiórkę pieniężną prowadzi Stowarzyszenie „Pogotowie Społeczne”. Pełnomocnikiem Stowarzyszenia, upoważnionym do pozyskiwania funduszy na wspomniany cel, jest Adrian Pakuła. Był on gościem naszej parafii w czasie przygotowania do zawierzenia Panu Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi. Pamiętamy go także jako inicjatora modlitwy za kapłanów w archidiecezji poznańskiej. Wypowiadał się również na łamach naszego czasopisma.

Wszelkie informacje o przedstawionej tutaj, pięknej inicjatywie znajdują się na stronie internetowej: <https://tworzymydom.org/>.

**Finansowego wsparcia fundacji udzielić można dokonując przelewu na konto:** Pogotowie Społeczne ul. Bydgoska 6/7, 61-123 Poznań. **Nr rachunku: 51 1090 1359 0000 0001 3567 0731; tytuł przelewu:** tworzyMydom Santander Bank Polska S.A.

Jeżeli chcesz przekazać fundacji **1% podatku**, możesz to uczynić w rocznym zeznaniu podatkowym PIT (28, 36, 36L, 37, 38), wpisując **KRS: 0000193382**, cel szczegółowy: Dom.

Magdalena Orczyńska

źródła: [www.gov.pl](http://www.gov.pl), [www.tworzymydom.org](http://www.tworzymydom.org)

## Querida Amazonia czyli Amazonia umiłowana przez Papieża

12 marca br. ojciec święty Franciszek ogłosił adhortację apostolską podsumowującą synod o Amazonii. Papież wyraża w niej cztery marzenia, które zrodziły się w jego sercu podczas obrad synodu i które wypływają również z lektury dokumentu końcowego pt. „Amazonia: nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej”. W siódmym punkcie adhortacji formułuje to następująco:

*Marzę o Amazonii walczącej o prawa najuboższych, rdzennych ludów, ostatnich, gdzie ich głos byłby wysłuchany, a ich godność była promowana.*

*Marzę o Amazonii, która zachowałaby to bogactwo kulturowe, które ją wyróżnia, gdzie jaśnieje w bardzo różnorodny sposób człowiecze piękno.*

*Marzę o Amazonii, która zazdrośnie strzegłaby zdobiącego ją przemożnego piękna przyrody, obfitującego życia, napętniającego jej rzeki i puszcze.*

*Marzę o wspólnotach chrześcijańskich zdolnych, by się zaangażować i urzeczywistnić się w Amazonii, do tego stopnia, by dały Kościołowi nowe oblicza o cechach amazońskich.*

Papieski dokument zawiera rozwinięcie tych myśli. Tekst obfituje w cytaty poezji opiewającej piękno tej ziemi. Jak trafnie komentuje znany watykanista, Andrea Tornielli, jest to *niemalże list miłosny Papieża Franciszka i stanowi wyzwanie dla Kościoła, który ma znaleźć nowe drogi dla ewangelizacji, głosząc istotę przestania chrześcijańskiego. Ten tekst jest świadectwem spojrzenia, które wykracza ponad dialektykę i polemiki sprawiające niekiedy wrażenie, że Synod o Amazonii to referendum o możliwości*

*wyświęcania na kapłanów żonatych mężczyzn. W tej sprawie Papież daje wskazówki. Wskazuje, że rozwiązaniem problemu braku kapłanów jest usilny apel do wszystkich biskupów, aby bardziej wielkodusznie wysyłali misjonarzy do Amazonii, a także - i przede wszystkim - otwarcie nowych dróg posługi dla świeckich i kobiet, którzy są prawdziwym bogactwem tego regionu.*

Omówienie czwartego marzenia Franciszka poświęconego Kościołowi stanowi w istocie najobszerniejszą część dokumentu. Papież, licznie cytując źródła watykańskie i nauczanie papieży, mówi między innymi o ewangelizacji inkulturacyjnej\*. W zakończeniu zwraca się do Matki Bożej, nazywając ją Matką życia i Matką wszelkich stworzeń i prosi o wstawiennictwo w ocaleniu ludów i przyrody *tej błogostawionej ziemi, obfitującej życiem.*

\*inkulturacja – w teologii oznacza proces zakorzenienia Ewangelii w różnych kulturach, m.in. z wykorzystaniem narzędzi językowych tych kultur. Pionierem inkulturacji był Matteo Ricci, a głównymi rzecznikami – jezuitami.

oprac. Zenon Zbąszyniak

Źródło: [vaticannews.va](http://vaticannews.va)



## Z ksiąg metrykalnych

### Do wieczności odeszli:

29 stycznia	Kazimiera Nowak
10 lutego	Czesław Błażejowski
22 lutego	Stefan Koralewski

## Niezwykła historia katolickiego Kościoła maronickiego

Od ponad 30 lat mieszkam w Szwecji i tu po raz pierwszy spotkałam się z katolickimi Kościołami obrządku wschodniego, które są autonomiczne, ale pozostają w całkowitej wspólnocie z rzymskim Kościołem katolickim, uznając prymat papieża. Kościół katolicki, oczywiście oprócz Kościoła rzymskiego, składa się z 22 kościołów orientalnych. Mieszkam w mieście, które z powodu dużej liczby chrześcijan i to właśnie wschodnich katolików, nazywane jest nową Jerozolimą. Największą grupę wyznawców skupia Kościół chaldejski, ale zaraz po nim plasują się Kościoły: maronicki, ormiański, syryjski, melchicki, syro-malabarski i etiopski. Każdy z nich posiada własną tradycję, język liturgiczny i własną historię. Proboszcz mojej parafii rzymsko-katolickiej jest maronitą.



Herb Patriarchatu Maronitów

### Św. Maron – założyciel maronitów

Najstarszym z katolickich Kościołów wschodnich jest Kościół maronicki, który swymi korzeniami sięga V wieku. Jego początki i nazwa wywodzą się od św. Marona (syr. Maroun), który urodził się w połowie IV w. Mieszkał w Antiochii, która ówczesnie należała do Syrii, a dzisiaj leży w Turcji. Już jako młodzieniec pozostawił miejskie życie, aby żyć ascetycznie

jako pustelnik w pobliskich górach. Jego styl życia, uzdrowienia, które dokonały się za jego przyczyną, cuda i duchowość zyskały mu sławę, szacunek i przysporzyły zwolenników. Umarł w 410 r. pozostawiając dużą grupę uczniów i naśladowców skupionych we wspólnocie nazwanej „Beit Maron” – Dom Marona, dla których ówczesny cesarz Marcjan kazał wybudować klasztor. I tak, uczniowie Marona zaczęli działać w północnej Syrii, w pobliżu Cyru, dając początek zgromadzeniu zakonemu maronitów i tym samym - Kościołowi maronickiemu.

Maron jest czczony jako święty zarówno przez Kościół katolicki, jak i prawosławny.

### Niezależność i wędrówka do Libanu

Czas powstania oraz początków maronitów to też czas dużego zamieszania teologicznego na Bliskim Wschodzie. Na herezje, takie jak monofizytyzm<sup>1</sup> czy później monoteletyzm<sup>2</sup>, Kościół odpowiadał na soborach, definiując doktrynę wiary katolickiej. Maronici stali się znani jako obrońcy doktryny chalcedońskiej wyrażonej na soborze w Chalcedonie 451 r. przeciwko monofizytom. Przez to stali się celem napadów monofizytów, którzy w 517 r. zaatakowali klasztor i zamordowali setki mnichów.

Sytuacja maronickich mnichów od początku była specyficzna. Oficjalnie należeli oni do patriarchatu antiocheńskiego, ale nie akceptowali w całości postanowień bizantyjskich, co wyrażali w postawie teologicznej i liturgicznej.

Różniąc się w pewnych aspektach od chrześcijan bizantyjskich i będąc w opozycji do monofizytów, zaczęli żyć niezależnie. Ta ich autonomia pogłębiła się jeszcze bardziej, kiedy podczas inwazji perskiej stanowisko patriarchy Antiochii pozostawało nie obsadzone.

Do tego doszła inwazja tych terenów w 636 r. przez muzułmańskich Arabów, wskutek czego patriarchowie przenieśli swoją rezydencję do Konstantynopola.

VII wiek to także rozkwit monoteletyzmu. Postanowienia soboru w Konstantynopolu w latach 680-681, który potępił monoteletyzm, długo nie docierały do maronitów, a kiedy dotarły już do nich za pośrednictwem jeńców sprowadzonych przez

Arabów, odnieśli się do nich nieufnie. Dlatego przez pewien czas uważano ich za monoteletów. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie ma na to dowodów.

Wskutek prześladowań ze strony monofizytów i melchitów<sup>3</sup> w V w., maronici zaczęli stopniowo przenosić się w góry Libanu. Pod koniec VII w. całkowicie wyemigrowali do Libanu, gdzie w roku 687 w dolinie Jbeil obrali własnego patriarchę, św. Jana Marona, biskupa, dając tym początek Kościołowi maronickiemu i nowemu patriarchatowi antiocheńskiemu. Próbowano ich za to ukarać, ale pod wodzą swego patriarchy pokonali bizantyjską karną ekspedycję w bitwie pod Amioun w roku 694.

### Prześladowania i utworzenie państwa libańskiego

Prześladowania spotykały maronitów nie tylko ze strony heretyckich monofizytów czy monoteletów, ale również muzułmańskich Arabów. I to głównie cierpienia zadane im przez muzułmanów przyczyniły się do całkowitej ucieczki maronitów z Syrii do Libanu. Żyjąc w odizolowaniu w wysokich górach Libanu mogli w ten sposób utworzyć jakby odrębny naród, posiadający własną religię i kulturę. W skład tej nowej społeczności weszli nie tylko maronicy uciekinierzy ze Wschodu, ale również mała grupa chrześcijan pochodzenia aramejskiego oraz Fenicjanie z wybrzeża Libanu, którzy żyli tam już od tysiącleci, chroniąc się w górach przed najazdami Arabów. Z połączenia tych trzech grup ludności powstał w X w. Maronicki Naród Libański jako bastion chrześcijaństwa stawiający opór islamowi.

### Powrót do Kościoła

Życie w górach i izolacja od reszty Kościoła spowodowały, że pozostały świat chrześcijański był przekonany o ich wyginięciu. Stan taki trwał aż do wypraw krzyżowych. Możemy sobie jedynie wyobrazić zdumienie krzyżowców, kiedy w 1099 r. w górach Libanu napotkali chrześcijan. To spotkanie okazało się renesansem maronitów. Poprzez krzyżowców weszli oni w bezpośredni kontakt z Kościołem rzymskim. Po kilku wiekach izolacji otworzyli się tak bardzo na te kontakty, że wstępowali do zakonów rycerskich, wspierali krzyżowców militarnie, utrzymywali zażyłe kontakty z europejskimi mieszkańcami Ziemi

Świętej. Od wypraw krzyżowych rozpoczęła się ich wielowiekowa przyjaźń z Francją. Ich otwarcie zostało uwieńczone przysięgą wierności papieżowi przez maronickiego patriarchę w 1181 r. W ten sposób nastąpiło oficjalne przyłączenie Kościoła maronickiego do Kościoła rzymskiego. Obyło się bez rozłamów, zarówno wśród hierarchii, jak i wiernych. Kontakt z Rzymem nigdy już nie został zerwany. *De facto*, nigdy nie było rozłamu między maronitami a Kościołem rzymskim, a jedynie brak kontaktu.

### Czas prześladowań muzułmańskich i zacieśnienie relacji z Rzymem

Po klęsce wypraw krzyżowych maronici stali się celem najcięższych w swej historii prześladowań ze strony muzułmanów - najpierw egipskich Mameluków (do 1516 r.), a następnie Turków osmańskich (do 1919 r.). W latach 1260-1303 Liban najechali także czterokrotnie Mongołowie. Uchodząc przed prześladowaniami i wojną, maronici ponownie chronili się w górach, gdzie żyli przemieszani z szytami i druzami, tracąc okresowo kontakt z Zachodem i Kościołem rzymskim.

Ale Kościół rzymski o nich nie zapomniał. W 1580 r. przybyli do Libanu jezuita jako papiescy delegaci. Doprowadziło to do latynizacji Kościoła maronickiego. W 1594 r. papież Grzegorz XIII założył w Rzymie kolegium, które miało kształcić przyszły maronicki kler i elity społeczne. Z niego wywodzi się wielu biskupów, patriarchów i uczonych. W 1609 r. patriarcha pozwolił wprowadzić w Libanie kalendarz gregoriański. W XVII w. przybyło tam wiele zakonów zachodnich. Wszystko to wywarło duży wpływ na zacieśnienie więzi maronitów z Rzymem i podporządkowanie mu struktur tego Kościoła.

Autonomia wspólnoty maronickiej w Libanie drażniła Turków otomańskich przez wszystkie wieki ich panowania na tych terenach. Stąd prześladowania, a nawet masakry. Jedną z bardziej znanych rzezi maronitów była ta, której Turcy dokonali razem z Druzami w 1860 r. Dopiero wojskowa interwencja Francji, Rosji, Austrii i Anglii położyła kres temu ludobójstwu. Państwa te, a szczególnie Francja, zmusiły Turcję do ustanowienia w Libanie nowego statusu dla chrześcijan, według którego prezydentem miał być chrześcijanin wybierany przez Turków

i zatwierdzany przez wyżej wymienione państwa. Pozycja maronickiego patriarchy antiocheńskiego była wtedy silna. Stan taki trwał do I wojny światowej. 31 sierpnia 1920 r. podczas Kongresu Wersalskiego patriarcha Eliasz Hoyek ogłosił niepodległość Libanu. W 1926 r. Wielki Liban został przemieniony w parlamentarną Republikę Libańską. Francja zwróciła Libanowi całkowitą niepodległość dopiero w 1944 r., gwarantując chrześcijanom bezpieczeństwo i doprowadzając do zmiany konstytucji, według której prezydentem może być wyłącznie maronita.

W 1975 r. wybuchła wojna domowa, podczas której tysiące chrześcijan opuściło Liban i udało się na emigrację do krajów Zachodu.

### Maronici dzisiaj

Obecnie maronici zamieszkują na Bliskim Wschodzie, w USA, Kanadzie, Australii, Brazylii, Argentynie i Szwecji. Patriarsze antiocheńskiemu podlegają niespełna 4 miliony wiernych katolickiego Kościoła maronitów. Są oni największym wschodnim Kościołem katolickim o syryjskich korzeniach, osadzonym na tradycji antiocheńskiej, podporządkowanym nauce św. Piotra. Liczbę maronitów szacuje się na ok. 12-14 milionów. Wśród nich są ci, którzy żyjąc w rozproszeniu i nie mając dostępu do Kościoła maronickiego zostali ochrzczeni w rycie łańskim. Msza św. jest odprawiana w języku arabskim z elementami języka aramejskiego - np. bardzo

uroczyste przywitanie ołtarza i słowa konsekracji są wypowiedzane po aramejsku. Życie duchowe maronitów cechuje prostota i ascetyzm oraz wielkie nabożeństwo do Trójcy Świętej. Celebryje się związek z naturą, wyrażony w symbolice i gestach liturgicznych. Wielką estymą cieszy się życie klasztorne i pustelnicze. W rodzinach bardzo pielęgnowana jest wspólna modlitwa wieczorna z rachunkiem sumienia.

<sup>1</sup>Monofizytyzm, eutychanizm – doktryna teologiczna, według której Chrystus ma naturę ludzką i boską, jednak nie istnieje w dwóch naturach. Natura boska Chrystusa wchłonęła Jego naturę ludzką.

<sup>2</sup>Monoteletyzm (z gr. *Monos* – jeden, *helo* – chcę, mam wolę) to herezja głosząca, że Chrystusowi, mimo że miał ludzką naturę, brakowało ludzkiej woli i że miał On tylko jedną (boską) wolę przejawiającą się w działaniu.

<sup>3</sup>Melchici – określenie grupy wiernych jednego z kościołów wschodnich, którego jednoznaczne określenie nie jest możliwe, ponieważ zależy to od kontekstu. Nazwa „melchici” miała bowiem w dziejach dwa całkowicie odmienne znaczenia.

Alina Piekart

Źródła:

Moosa, Matti: The Maronites history, 1986, Syracuse Univ. Press, 1. ed.;

<https://www.katolskakyrkan.se/forsamlingsliv/vikariatet>

-for-de-orientalisk-katolska-kyrkorna;

Rozmowa z moderatorem orientalnych kościołów katolickich w diecezji sztokholmskiej

- o. Simonem-Petrusem Semaan.

## Powrót do Lourdes – Dzień chorych w Kicinie

Po niebie mkną gęste chmury zapowiadając kolejny deszcz. Rozkotysane na wietrze gałęzie drzew... Porywy wichru, rozwiązujące szalik zawinięty misternie wokół szyi, zdają się być przeszkodą w dotarciu na wzgórze kościelne. Jednak znajduję wewnętrzną motywację, by przekręcić klucz w zamku wyjściowych drzwi i stawić czoło skłaniającej do nostalgii pogodzie. Dzień 11 lutego, w którym Kościół katolicki obchodzi wspomnienie objawień z 1858 roku w Lourdes, kiedy to Niepokalana Dziewica ukazała się Bernadecie Soubirous, jest również szczególnym dniem dla chorych i cierpiących. 13 maja 1982 r oku papież Jan Paweł II ogłosił go bowiem Światowym Dniem Chorych.



Dzień ten jest również obchodzony na kicińskim wzgórzu. Tegoroczną uroczystą Eucharystią celebrował ks. kan. Jerzy Stachowiak. W homilii



skłonił wiernych do refleksji nad przemijaniem, które wraz z nieuchronnym starzeniem się człowieka wiąże się z tęsknotą za młodością. Następuje spowolnienie wykonywanych czynności, łączące się niekiedy z fizycznym cierpieniem towarzyszącym różnym chorobom. Nierzadko dochodzi do tego cierpienie duchowe. W przeżywaniu utrapień nie jesteśmy jednak sami - przecież Jezus Chrystus właśnie w wielkim cierpieniu na krzyżu dał człowiekowi swoją Matkę, Maryję, by Ona była dla nas pocieszeniem i szafarką łask wypraszanych u Syna. Musimy pamiętać, że krzyż towarzyszący człowiekowi jest także naszym zbawieniem - niesie nadzieję i życie wieczne.

S z c z e g ó l n y m momentem podczas Mszy św. było namaszczenie chorych olejami świętymi. Podchodziliśmy w procesji, aby przyjąć ten sakrament z wiarą i nadzieją na otrzymanie sił fizycznych i umocnienie duchowe. Na zakończenie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem kapłan odmówił wezwania Litanii do Niepokalanego Serca Maryi, a następnie obdarzył każdego z obecnych tzw. błogosławieństwem lourdzkim (indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem). Był to ważny czas szczególnej bliskości z Jezusem, czas oddania Mu wszelkich cierpień duchowych i fizycznych przez serce Najświętszej Maryi Panny - Niepokalanego Poczęcia z Lourdes, czas zawierzenia Bogu naszych bliskich i wszystkich potrzebujących modlitwy. Dla mnie był to również powrót sercem

do osobistej adoracji w Lourdes, podczas parafialnej pielgrzymki do Lourdes i Fatimy w 2015 roku.

Po duchowej uczcie nastąpiła *agapa* - uczta miłości, przygotowana przez Parafialny Zespół Caritas. W salce parafialnej przy pysznym cieście i kawie, rozradowani i rozbawieni dowcipami ks. Jerzego, spędzaliśmy czas na rozmowach. Zespół Ave towarzyszył nam

swoimi piosenkami, wśród których usłyszeliśmy utwór „Polskie kwiaty”, zajmujący szczególne miejsce w sercach Polaków. Nawet 99-letnia pani Zofia, wsparta na lasce, delikatnie podrygiwała w rytm melodii dedykowanej seniorom. Rozmowom, wspomnieniom i opowieściom nie było końca. Wdzięczni Panu Bogu za każdy dzień życia będziemy wyczekiwać obchodów tego święta w przyszłym roku.

Dziękujemy ks. Jerzemu Stachowiakowi



za sprawowanie Eucharystii, wyciskającej łyżę szczęścia (aż trudno było je powstrzymać); dziękujemy członkom Caritas, zespołowi Ave i wszystkim zaangażowanym w przygotowanie spotkania, za ich serca gotowe do pomocy. Uczestnikom kicińskich obchodów Światowego Dnia Chorego życzymy błogosławieństwa Bożego na kolejne dni, miesiące, lata.

Magdalena Orczyńska

## SZKOLNY SERWIS INFORMACYJNY

### Dla babci i dziadka

Uczniowie z klas pierwszych wraz z wychowawcami przygotowali z okazji Dnia Babci i Dziadka przedstawienie pt. „Dary Nowego Roku”. Dzieci zaprezentowały swoje umiejętności aktorskie, wcielając się w różne postaci symbolizujące: pory roku, miesiące i zwierzęta. Śpiewały piosenki, tańczyły oraz grały na flażoletach. Dzięki wspaniałym strojom

przygotowanym przez rodziców przedstawienie było wyjątkowo barwne. Po zakończeniu części artystycznej rodzice i dziadkowie otrzymali drobne upominki, a uczniowie - gromkie brawa. Następnie wszyscy udali się na słodki poczęstunek przygotowany wcześniej przez nasze kochane mamy.

Małgorzata Dolska



### Ferie w szkole

W tym roku ferie zimowe w szkole podstawowej w Kicinie przebiegały na sportowo. Podczas zimowiska dominowały najróżniejsze gry zespołowe, zarówno te popularne, jak i te mało znane, i nowo poznane. Głównym celem zajęć było upowszechnianie zdrowego stylu życia, a przede wszystkim: właściwe zagospodarowanie wolnego czasu, radzenie sobie w sytuacjach stresowych, przezwyciężanie negatywnych zachowań poprzez zwalczanie agresji oraz przemocy, profilaktyka uzależnień oraz kultura zdrowotna. Nad dziećmi czuwała fachowa kadra nauczycieli wychowania fizycznego. W pierwszym tygodniu ferii zajęcia prowadzone były przez pana Leszka Lesiczkę. W zajęciach tych uczestniczyły dzieci z klas starszych, a także absolwenci naszej szkoły. W drugim tygodniu dziećmi z młodszych klas zajęła się niżej podpisana. Zajęcia były dopasowane do wieku dzieci. Podczas gier i zabaw nie zabrakło współpracy grupowej i śmiechu. W tle towarzyszyła nam muzyka. Najważniejsze było to, że dzieci

z radością przychodziły codziennie gotowe do nowych wyzwań. Mamy nadzieję, że wspomnienia z tych udanych półkolonii na długo pozostaną w naszej pamięci.

Agnieszka Zimniak



## Warto przeczytać

Nakładem wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk pojawiła się na rynku księgarskim publikacja pod dość znanym tytułem: „Sofort raus aus dem Haus! Natychmiast wynocha z domu!”. To, w największym skrócie ujmując, prezentacja historii wysiedleń mieszkańców Pobiedzisk i powiatu Poznań-Wschód do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1940. Zbiór kilkudziesięciu relacji wypędzonych wydany został pod redakcją Magdaleny Blumczyńskiej i Karola Górskiego. Współautorami są Ewa Tomaszewska i Jakub Mizerny. Pan Jakub tak pisze o projekcie:

*W 1939 r. tysiące Wielkopolan zostało wyrzuconych ze swoich domów przez niemieckiego okupanta i wywiezionych na wschód od Generalnej Guberni. Wspólnie z Towarzystwem Miłośników Pobiedzisk od kilku lat uczestniczymy w projekcie dotyczącym przywrócenia pamięci o wysiedlonych z terenu powiatu Poznań-Wschód, którzy początkowo trafili do klasztoru Sacre Coeur w Polskiej Wsi k. Pobiedzisk. Miejsce to przez 3 dni w 1939 r. stanowiło tymczasowy obóz dla 968 osób i jest pomijane w literaturze na rzecz obozu przesiedleńczego na ul. Główniej w Poznaniu i obozu w Łodzi. Nasz projekt zakłada przede wszystkim odnalezienie żyjących świadków tamtych*

*wydarzeń oraz podjęcie kwerendy archiwalnej nt. klasztoru w Pobiedziskach i jego roli w czasie II wojny światowej. Co może zaciekać szczególnie czytelników z Kicina to fakt zamieszczenia w prezentowanej pracy także wielu wspomnień i zdjęć osób, które także stąd były wysiedlone.*

Zebrane listy i fragmenty pamiętników odzwierciedlają ich dramatyczne okupacyjne losy aż do 1945 r., a w niektórych przypadkach opisują również czas po wyzwoleniu i powrocie do miejsc rodzinnych. Niech te wspomnienia - jak piszą autorzy - będą przestrożą dla kolejnych pokoleń, które oby nigdy nie doświadczyły koszmaru wojny.

Grzegorz Zalewski

Program całodziennej adoracji  
Najświętszego Sakramentu w dniu 8 marca:

9.00-10.00 – Janikowo  
11.00-12.00 – Kicin, ul. Wodna  
13.00-14.00 – Kicin, ulice: Kościelna i Swarzędzka  
14.00-15.00 – Kicin, ul. Fabryczna  
15.00-16.00 – Kicin, ul. Poznańska  
16.00-17.00 – Kliny oraz Kicin, ulice: Sucha, Nowe Osiedle i pozostałe

## ZAPOWIEDZI DUSZPASTERSKIE – MARZEC 2020

- 01.03. (niedziela) o godz. 8.00, 10.00, 12.00 i 18.00 Msza św. z nauką rekolekcyjną; o 17.00 Gorzkie Żale; o godz. 18.00 Msza św. z udziałem młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.
- 02.03. (poniedziałek) po Mszy św. zebranie Akcji Katolickiej
- 04.03. (środa) o 19.00 katecheza biblijna dla rodziców i chrześniaków.
- 05.03. pierwszy czwartek miesiąca, od 17.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; Msza św. wieczorna z udziałem służby liturgicznej i ich rodzin.
- 06.03. pierwszy piątek miesiąca od 8.30 odwiedziny chorych z posługą

- sakramentalną; spowiedź św. od 16.00 do 17.00; o 17.00 droga krzyżowa z udziałem dzieci; o 18.00 Msza św., po Mszy św. droga krzyżowa.
- 08.03. (niedziela) adoracja Najświętszego Sakramentu wg podanego niżej planu; o godz. 13.00 spotkanie osób zaangażowanych w Misterium Męki Pańskiej; o 17.00 Gorzkie Żale.
- 09.03. (poniedziałek) 39 rocznica śmierci Ks. Kanonika Zbigniewa Spachacza.
- 10.03. (wtorek) 19.30 – spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I komunii św.
- 11.03. (środa) 9.00 – spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I komunii św. (do

wyboru wtorek lub środa); o 19.00 katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych.	nowenna przed nawiedzeniem obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.
12.03. (czwartek) od 17.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań.	25.03. (środa) <b>uroczystość Zwiastowania Pańskiego</b> , Dzień Świętości Życia; o godz. 18.00 Msza św. połączona z podjęciem duchowej adopcji dziecka poczętego zagrożonego zagładą.
13.03. (piątek) droga krzyżowa o godz. 17.00 z udziałem dzieci i po wieczornej Mszy św.	26.03. (czwartek) od 17.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; o 19.00 „Czytamy i rozważamy Katechizm Kościoła Katolickiego”, spotkanie w domu parafialnym.
14.03. (sobota) o godz. 16.30 Msza św. w intencji rodziców i dzieci pierwszokomunijnych.	29.03. (niedziela) o 17.00 Gorzkie Żale.
15.03. (niedziela) o godz. o 17.00 Gorzkie Żale.	30.03. (poniedziałek) Po Mszy św. Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej; po wspólnej modlitwie spotkanie Apostolstwa Dobrej Śmierci w domu parafialnym.
16.03. (poniedziałek) o godz. 19.00 katecheza biblijna dla rodziców i chrzestnych.	
19.03. (czwartek) <b>uroczystość odpustowa ku czci św. Józefa, patrona parafii</b> ; Msze św. o godz. 10.00 i 19.00.	ks. proboszcz Marian Sikora
20.03. (piątek) droga krzyżowa o godz. 17.00 z udziałem dzieci i po wieczornej Mszy św.	
22.03. (niedziela) o 17.00 Gorzkie Żale.	
23.03. (poniedziałek) o godz. 19.00 katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych.	
24.03. (wtorek) po Mszy św. o godz. 8.00	

## Intencje mszalne – marzec 2020

<b>01.03.</b>		i Wiesław oraz zmarli z rodziny Banachów
8.00	† Zofia Wawrzyniak – od wnuka Arkadiusza z rodziną	2) † Seweryn Szymkowiak – od syna Artura z rodziną i teściów
10.00	1) † Helena oraz zmarli z rodzin Drozdowskich i Doboszów	<b>08.03.</b>
	2) w intencji Domowego Kościoła	8.00
12.00	1) † Andrzej Leczkowski – od syna Macieja	† Jerzy Stachowiak – od córki Beaty z rodziną
	2) † Jan Ratajski	10.00
18.00	† Helena, Czesław, Bronisława, Tadeusz i zmarli z rodziny	† Jan oraz zmarli z rodzin Krugiołków i Gajewskich
<b>02.03.</b>		12.00
18.00	† Mirosława Sobańska	1) w intencji chrześniaków: Julii, Magdaleny, Rafała, Michała, Antoniny i Łukasza
<b>03.03.</b>		2) † Anna Merda – od męża
8.00	† Wanda, Krystyna, Helena, Teresa, Antoni, Bolesław, Wojciech, Tadeusz	18.00
<b>04.03.</b>		1) † Franciszek Gaca – od córki Katarzyny z mężem i córką
18.00	1) † Kazimiera i Kazimierz Kapelańscy	2) w intencji Pawła z okazji 18. r. urodzin
	2) † Zofia Wawrzyniak – od Zespołu AVE	<b>09.03.</b>
<b>05.03.</b>	<i>pierwszy czwartek miesiąca</i>	18.00
18.00	1) o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla mamy	1) w intencji Ojczyzny, Radia Maryja i naszej Parafii
	2) w intencji Służby Liturgicznej Ołtarza	2) † ks. Zbigniew Spachacz w 39. r. śmierci i ks. Henryk Rękoś w 4. r. śmierci
<b>06.03.</b>	<i>pierwszy piątek miesiąca</i>	<b>10.03.</b>
17.00	† Kazimiera Wawerka	8.00
18.00	† Kazimierz, Anna, Stanisław, Anna, Dorota i Janusz	w intencji parafian
<b>07.03.</b>		<b>11.03.</b>
18.00	1) † Helena, Jerzy, Marian, Kazimierz	18.00
		1) † Zdzisław, Władysław, Stanisława i Franciszek Stafecy
		2) † Małgorzata Kudzia oraz zmarli z rodzin Owczarczaków, Butkowskich i Cisaków
		<b>12.03.</b>
		18.00
		1) † Stanisław i Helena Kapczyńscy
		2) † Czesław Błażejowski – od żony
		<b>13.03.</b>

18.00	1) † Krystyna Lewandowska – od Dyrektora, grona pedagogicznego, emerytów i pracowników Szkoły Podstawowej w Kicinie	18.00	† Leonarda, Zygmunt i Stefan
	2) † Zofia Wawrzyniak – od Zygryda Gajewskiego i Anny Gajewskiej	<b>23.03.</b>	
<b>14.03.</b>		18.00	† Danuta Stachowiak – od córki z rodziną
16.30	w intencji rodziców i dzieci pierwszokomunijnych	<b>24.03.</b>	
18.00	1) † Tadeusz Bączkowski, Tadeusz Banach	8.00	† Paweł Zielewicz i zmarli z rodziny
	2) † Czesław Błażejowski – od syna Romana z Henią	<b>25.03.</b>	<i>uroczystość Zwiastowania Pańskiego</i>
<b>15.03.</b>		18.00	1) w intencji Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą
8.00	† Joanna, Józef i Henryk Banach	2) † Maria i zmarli z rodziny Gonda	
10.00	1) † Maria, Ludwik, Helena, Franciszka, Władysław, Teresa i Władysław	<b>26.03.</b>	Msza św. zbiorowa
	2) † Alfreda Mańczak i Zofia Wawrzyniak	18.00	1) † Kazimierz Dyguda – od m. Klin
12.00	1) † Józef, Maria Sławomir, Marian	2) † Eleonora Lewandowska – od sąsiadów z ul. Nowe Osiedle	
	2) † Zbigniew Nowakowski w 5. r. śmierci oraz zmarli z rodziny	3) † Przemysław Śrama – od Wojciecha Sobańskiego	
18.00	† Adam i Marek Sobański – od bratanicy Monikiz rodziną	4) † Bogumiła Jürndt – od sąsiadów z ul. Rolnej	
<b>16.03.</b>		5) † Jerzy Stachowiak – od Danuty Błażejowskiej z rodziną z ul. Wiejskiej	
18.00	1) † Alicja Jęcz – od męża i syna	6) † Franciszek Gaca – od Danuty i Henryka Błażejowskich z rodziną	
	2) † Zofia Wawrzyniak – od Danuty Koralewskiej z rodziną	7) † Danuta Stachowiak – od m. z ul. Nowe Osiedle	
<b>17.03.</b>		8) † Józefa Hryniewska – od syna Mieczysława, wnuczek i prawnuków	
8.00	w intencji parafian	9) † Waleria Gronowska – od ZP Zdzisława Czuby	
<b>18.03.</b>		10) † Marek Sobański – od brata Wojciecha z rodziną	
18.00	1) † Alicja Fajfer – od nauczycielek Zofii Skawińskiej i Doroty Wujewskiej	11) † Alina Knypińska – od m. Janikowa	
	2) † Czesław Błażejowski – od Danuty i Henryka Błażejowskich z rodziną	12) † Karol Proskura	
<b>19.03.</b>	<i>uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP</i>	<b>27.03.</b>	
10.00	† Waleria Gronowska – od siostry Marii z rodziną	18.00	† Joanna Stalmach, Stefania i Józef
19.00	1) † Józef i Helena Wawrzynkiewicz	<b>28.03.</b>	
	2) † Franciszek Gaca – od Romana i Elżbiety Nowaków z rodziną	18.00	1) w 18. r. urodzin Józefa
	3) w intencji Marysi w 2 r. urodzin	2) † Anna Merda – od syna Marcina z żoną i dziećmi	
<b>20.03.</b>		<b>29.03.</b>	
18.00	† Włodzimierz Budzyński – od Piotra z rodziną	8.00	† Eleonora Lewandowska – od Przemysława i Agnieszki z dziećmi
<b>21.03.</b>		10.00	† Eleonora Lewandowska – od Przemysława i Agnieszki z dziećmi
18.00	† Zofia, Tomasz, Ryszard, Andrzej i Gertruda oraz zmarli z rodziny Banachów	12.00	1) † Mieczysława Schönban-Tomaszewska w 10. r. śmierci
<b>22.03.</b>		2) w intencji Marii i Józefa w 50. r. ślubu, z prośbą o Boże błogosławieństwo i wstawiennictwo Świętej Rodziny	
8.00	† Ryszard Pawlak	18.00	† Barbara Wagner
10.00	† Władysława i Józef Matuszewscy oraz zmarli z rodziny	<b>30.03.</b>	
12.00	1) † Andrzej Lewandowski w 2. r. śmierci – od sióstr	18.00	† Monika i Edward Głowacz
	2) † Janina Piotrowska	<b>31.03.</b>	
		8.00	w intencji parafian.



1-5. Dzień chorych, fot. GZ  
6-9. Ferie w szkole.

